8297
III

Pawlicki Stefan, ks. dr.

1. Recenzja dzieła K. Darwina: Die Abstammung des Menschen --- Stuttgart 1871.

2. Brudnopis artykułu: Darwinizm przed sądem przysięgłych.

Darwin 1. 1.

Die abstammung des menschen und die geschlechtliche zuchtwahl von Charles Darwin. Aus dem englischen übersetzt von J. Victor Carus. 2 Bde. Stuttgart 1871 (Schweizerbart) 2ter abdruck

—

Wstęp.

Autor wykłada powody, dla których napisał książkę. Od wielu lat zbierał wiadomości o pochodzeniu człowieka, nie mając zamiaru pisać o tym przedmiocie „aby nie powiększyć przesądów przeciw jego teoryi". Co do rozpowszechnienia tej teoryi odwołuje się do powagi Vogta, który jako prezes zakładu narodowego w Genewie (1869) powiedział w mowie wstępnej: nikt, w Europie przynajmniej, nie śmie utrzymywać stworzenia niezależnego i całkowitego ~~wszystkich jednostek~~ z gatunków – skąd wnosi D. że wielka przynajmniej liczba naturalistów, i to młodszych, hołduje jego zasadom.

To przyjęcie się jego teoryi skłoniło autora do rozłóżowania jej ostatecznie do człowieka. Cel książki jest potrójny: 1° czy człowiek, jak inne gatunki, pochodzi z jakiejś formy dawniejszej – 2° w jaki sposób się rozwinął 3° wartość różnic, zachodzących między ludzkiemi rasami. –

Dawną starość rodzaju ludzkiego przyjmuje a. za udowodnioną; „jest to niezbędna podstawa do zrozumienia jego początku" – odsyła a. naprzód do p. Boucher de Perthes, potem do Karola Lyell'a i Lubbock'a – nie uważa także za potrzebne, zastanawiać się nad różnicami między człowiekiem a najwięcej doń podobnemi małpami, skoro Huxley, tak zdaje się, dowiódł, że człowiek mniej się różni od wyższych małp, aniżeli te od niższych. –

Autor uprzedza, że nie przywodzi nowych faktów, ale że wyciągnął z nich zasadnicze wnioski (str. 3)

Według a. teorya wywodzenia człowieka od zwierząt nie jest nową: niegdyś ją wypowiedział Lamarck, a w nowszych czasach wyznawają „znakomici naturaliści i filozofowie: Wallace, Huxley, Lyell, Vogt, Lubbock, Büchner, Rolle – a przedewszystkiem Häckel – naprzód wydał: generelle Morphologie 1866 – potem natürliche Schöpfungsgeschichte" gdzie genealogię człowieka obszernie rozbiera" – (2 wyd. 70 – 1 wyd. 68)
A. oświadcza: „że gdyby ta książka była się ukazała przed napisaniem mojej książki, nie byłbym jej prawdopodobnie nigdy dokończył; prawie wszystkie wnioski, do których doszedłem widzę potwierdzone przez tego badacza, którego wiadomości we wielu punktach bogatsze są od moich –"

Rozdział pierwszy.

Fakta dowodzące pochodzenia człowieka z niższej formy. –

—

1. Kształt ciała ludzkiego jest tej samej formy co innych zwierząt. Wszystkie kości, muszkuły, nerwy, żyły i wnętrzności, nawet mózg, według Huxleya, mają tę samą formę, co u innych zwierząt ssących. – Człowiek zaraża się wzajemnie chorobami zwierząt, wścieklizną, ospą, smarkiem i t.d. co dowodzi wielkiego podobieństwa w tkankach i krwi, czy to pod względem układu, czy to chemicznej kompozycji – małpy podlegają wielu nie zaraźliwym chorobom, którym i my podlegamy.
Cebus Azarae w Paragwaju dostaje często kataru, który wyradza się nieraz w suchoty, dotknięty jest paraliżem, zapada na zapalenie kiszek, kataraktę i t.d. młodsze umierają na febrę, mianowicie, kiedy tracą zęby mleczne – lekarstwa na nie tak samo, jak na nas działają –
wiele gatunków małp lubi herbatę, kawę, inne gorące napoje, palą nawet tytoń z przyjemnością – pawian upija się piwem, po co dostaje się do niewoli, a nazajutrz podobny do pijaka niewyspanego –
dowodzi to podobieństwa w nerwach smaku w człowieku i małpie, i podobieństwa w cierpliwości nerwów. –
Człowiek podlega tym samym wewnętrznym i zewnętrznym pasożytom, co inne zwierzęta ssące –
Reprodukcya wszystko odbywa się u człowieka tak samo, jak u zwierząt i podobnie te same dzieje – małpięta się rodzą w stanie zupełnego opuszczenia, jak nasze dzieci – i różnią się nieraz od dorosłych również wiele – Co do dojrzałości także nie ma wielkiej różnicy w krajach pod

równikiem, gdyż orangutan dojrzewa dopiero między 10tym a 15tym rokiem. –

Mężczyzna różni się od kobiety siłą muskularną, wzrostem, i t. d. w ten sam sposób, jak oba rodzaje u zwierząt. – Słowem nie można dalej poznać ścisłego pokrewieństwa w ogólnej budowie, w delikatnym układzie tkanek, w chemicznej kompozycji, w organizacji ciała między człowiekiem a wyższemi zwierzętami, mianowicie małpami o ludzkich kształtach –

2. Rozwój zarodka. Człowiek powstaje z jajka o średnicy 1/125'', podobnie do jajek innych zwierząt. Zarod w pierwszych czasach nie daje się odróżnić od zarodów innych zwierząt – naczynia arteryjne są zakrzywione łukowato, jak gdyby wychodziły się po skrzelach rybich – później rozwijają się członki ruchu u jaszczurek, ssących zwierząt, ptaków i ludzi z tejże pierwotnej formy –

Dopiero na wyższych stopniach rozwoju młoda ludzka istotka wyraźnie się różni od małpiątka, które również stał niepodobnem do psiątka, jak człowiek. – (Huxley)

Zawoje mózgu ludzkiego z końca 7go miesiąca podobne są do mózgu wyrosłego pawiana – (Bischoff)

Huxley powiada, że nie mamy wątpienia, że człowiek powstaje w ten sam sposób, jak pies, ptak, żaba lub ryba – że pierwsze stopnie rozwoju zarodkowego u człowieka i zwierząt wyższych są te same, że pod tym względem człowiek więcej zbliżony do małpy, aniżeli małpa do psa. –

3. Organa nierozwinięte. Nie masz jednego zwierzęcia wyższego, które by nie posiadało jakiej części ciała w stanie nierozwiniętym; człowiek nie stanowi wyjątku. – Podobne organa są albo nieużyteczne, jak n. p. cyce w ~~m~~ samcach – lub tak małego znaczenia, że nie można przypuszczać, iż w obecnych warunkach powstały. – Tegoż rodzaju organa właściwie nie są nierozwinięte, ale do nich się zbliżają

<u>Darwin 3.</u>

~~Szczątkowe~~ Nierozwinięte organa czasem zupełnie znikają, potem znowu wracają, przez powrót typu do dawniejszej formy.– Powstały zaś tego rodzaju organa w ten sposób, że nie używano ich wtedy, kiedy były potrzebne, i że w tym stanie przechodziły na pokolenie następne. Nieużywanie pociągało za sobą nie tylko mniejsze wyrobienie muszkułów, lecz także mniejszy przypływ krwi, zatem mniejsze karmienie organu. Niektóre organa w jednym rodzaju są rozwinięte, w drugim nierozwinięte – czasem znikczemniały przez selekcję, ponieważ szkodliwemi się okazały w nowych warunkach życia –

W człowieku istnieją liczne ślady nierozwiniętych lub zaginionych organów – n.p. ~~ślady~~ resztki mięśnia panniculus carnosus, za pomocą którego zwierzęta niektóre, konie i t.p. wstrząsają całą skórą – u nas objawia się w podnoszeniu brwi, inne resztki znaleziono w innych ~~na~~ miejscach ciała – niektóre osoby poruszyć mogą skórę na głowie i przez to zrzucić ciężary i na głowie złożone – także poruszenie uszy także w niektórych zauważono – niewątpliwie uszy ludzkie niegdyś poruszały się i były szpiczaste – pierwszy przymiot zaginął zupełnie (bo żyją na drzewach i mniej były wystawiane na niebezpieczeństwa) w ludziach i małpach, drugi w niektórych gatunkach małp się zachował a w człowieku niekiedy występuje jako nieznaczny ślad –

Skóra, zwracająca się na oko ptasie (nickhaut) trzecia powieka – znajduje się w niektórych gadach i ptakach, i rybach, n.p. rekinach – dobrze się zachowała w dwóch niższych działach ssących – w monotremach, workowatych – niektórych wyższych, n.p. koniach morskich – w ludziach i małpach istnieje jako ślad, rudyment, fałda półksiężycowa – u murzynów i australczyków nieco dłuższa, aniżeli u Europejczyków.–

Zmysł powonienia dla większej części zwierząt naszych ma nadzwyczajne znaczenie – niektóre (przeżuwające) ostrzega przed niebezpieczeństwem, innym (drapieżnym) wskazuje zdobycz, innym (odyńcowi) jedno i drugie–

Ale dla ludzi ma zmysł powonienia bardzo podrzędne znaczenie, nawet dla dzikich, którzy go posiadają w wyższym stopniu od nas – nie ostrzega przed niebezpieczeństwem, nie wskazuje pokarmu, nie przeszkadza Eskimosom do spania w cuchnącej atmosferze ani dzikim niektórym do jedzenia półzgniłego mięsa. Nie mógł więc zmysł ten powstać w obecnej formie, lecz dostał się człowiekowi od jakiegoś przodka, dla którego był użytecznym i w ciągłem użyciu – Stąd wedle Dr. Maudsley zmysł ten w człowieku dziwnym sposobem przywodzi na pamięć pojęcia i obrazy dawno zapomnianych scen i miejscowości – u psów i koni, posiadających zmysł ten w wysokim stopniu, z nim się łączy przypominanie sobie znajomych osób i miejsc.

Człowiek rodzi się nagim, ale wyrastające po różnych miejscach włosy przypominają sierść zwierzęcą – niekiedy kilka włosów dłuższych sterczy z brwi i powtarza się na témże miejscu w osobach jednej rodziny – przypomina to wąsiki niższych zwierząt.

Zarod ludzki w szóstym miesiącu cały jest okryty wełniastym porostem (lanugo) – zaczyna się w 5tym miesiącu na brwiach, na twarzy, dokoła ust, gdzie jest dłuższy, aniżeli na reszcie ciała – i to zwykle w obu rodzajach, które bardzo do siebie są podobne w pierwszych chwilach rozwoju – podczas gdy jednak całe ciało, nie wyjmując głowy, z czołem i uszami, pokryte jest tym porostem, dłoń rąk i podeszwy nóg zupełnie są nagie, jak u niższych zwierzętach – nie jest to przypadkowo – dla tego porost ów uważany za ślad porostu, z którym zwierzęta niektóre na świat przychodzą.

Ząb mądrości – ostatni Backzahn – w rasach cywilizowanych staje się podobnym do rudymentu – dwa te zęby są mniejsze od innych – co widać także u szympansów i orangutanów – zwykle nie przebijają się przez dziąsła przed 17tym rokiem

i za mniej trwałe od innych. U murzynów za to
mają trzy oddzielne korzenie - podczas gdy w innych
rasach mają tylko dwa - i nie różnią się bardzo
wielkością - sądzą, że to stąd pochodzi, że tylna
zębonośna część szczęki w narodach cywilizowanych
krótsza jest, zapewne dlatego, że przeważnie cie-
płemi karmią się potrawami, i dlatego mniej
żuwają. -

Coccyx nie funguje w człowieku jako ogon, jednakże
jest jego śladem, w zarodku, fetusie - jest on dosyć
przedłużony a niekiedy w dorosłych ludziach ~~jeszcze~~
w stanie przedłużonym ~~rudyment~~ się znajduje -

Podobnież znajdują się rudymenta w organach gene-
racyjnych - w mężczyźnie i samcach sutki, które niekiedy
wydzieliły mleko - w samcach zwierząt tak zwana
vesicula prostatica, która ~~przy~~ przypomina żeński
uterus -

D. dochodzi do wniosku, że tylko jego teorya tło-
maczy podobieństwo między gatunkami zachodzące,
że nie jest naukowem wytłumaczeniem, odpowiedzieć,
że wszystkie kształty zbudowane zostały według
tegoż idealnego planu - za teoryą zaś D. idzie
wspólne pochodzenie - przyjdzie czas, gdzie powszechnie
się zdziwią, że naturaliści świadomi anatomii,
mogli wierzyć, że każde zwierzę i człowiek jest
skutkiem osobnego aktu kreacyjnego. -

Rozdział drugi.

Porównanie władz umysłowych człowieka z odpowiednemi władzami w zwierzętach.

—

Ślady pochodzenia z niższej formy, wyłożone w przeszłym rozdziale, nie wystarczają, dopóki władze umysłowe zdają stanowić przepaść nieprzebytą między człowiekiem a zwierzętami. I w istocie, powiada a. gdy porównamy duszę najniżej stojącego dzikiego nie umiejącego liczyć wyżej ~~[illegible]~~ cztery i nie mającego żadnych wyrazów abstrakcyjnych na oddanie uczuć i myśli najzwyczajniejszych – z najwyżej stojącą małpą, widzimy różnicę nierównaną. I pozostały by takiemi, choćby małpie nadano taki polor cywilizacyjny, jaki n. p. ma pies w porównaniu z wilkiem.

Peszereję należą do najniżej stojących w cywilizacyi barbarzyńców; trzech ich było na pokładzie Beagl'a, później żyli w Anglii i podmówili się po angielsku – a. był uderzony tem, że do wysokiego stopnia podobni byli do nas ludzi cywilizowanych i całą organizacyą duchową i władzami umysłowemi. –

Gdyby żadna istota organiczna prócz człowieka nie posiadała władz umysłowych, lub gdyby owe władze były zupełnie odmiennego rodzaju, nie moglibyśmy twierdzić, że wysokie zdolności nasze rozwinęły się stopniowo. Jednakże różnicy fundamentalnej nie ma. – Zresztą między niższemi rybami a wyższą małpą jest daleko większa różnica w tym względzie, aniżeli między małpą a człowiekiem, a jednak różnica ta znika w niezliczonem mnóstwie przejść. –

Człowiek ma te same, co niższe zwierzęta, zmysły, odbiera zatem te same pierwotne wrażenia – prócz tego niektóre ze zwierzętami wspólne ma instynkty:

instynkt zachowawczy, miłości rodzicielskiej i płciowej, instynkt ssania w nowonarodzonych i t.d. Ma jednak nieco mniej instynktów, aniżeli bezpośrednio po nim następujące zwierzęta.

Orangutany na wyspach Indyi, a szympansy w Afryce budują sobie platformy, na których sypiają, zapewne wskutek wrodzonego instynktu – chociaż może to wspólny skutek podobnych do siebie potrzeb i podobnej zdolności rozumowania.

Im wyższe zwierzęta, tem mniej instynktów, tem zaś są one prostsze – Cuvier mniemał, że rozum zwierzęcy i instynkt zostają w odwrotnym do siebie stosunku – a niektórzy sądzili, że zdolności umysłowe wyższych zwierząt rozwinęły się z instynktów. Jednakże Pouchet dowodzi, że nie istnieje odwrotny ten stosunek – owady, obdarzone najdziwniejszemi instynktami, są także najwięcej uzdolnione umysłowo – śród wertebratów ryby i amfibie, najmniej uzdolnione, żadnych prawie skomplikowanych instynktów nie posiadają – śród ssących bóbr i najbogatszy w instynkta i zarazem bardzo pojętny ~~najzdolniejszy umysłowo~~. –

Instynkta więcej komplikowane zdają się powstały niezależnie od wielkiej umysłowości – chociaż mogą później być zastąpione wolną wolą. Z drugiej strony czyny rozumowe, mogą się zamienić w instynkt i przejść spadkiem na potomstwo – n. p. ptaki na wyspach oceanu nauczyły się bać ludzi, co potem przeszło w instynkt – wtedy [illegible] zepsuły się ~~ich~~ charaktery – większość jednak instynktów skomplikowanych zdaje się powstała przez [illegible] odmian z prostych czynów instynktowych –

Chociaż wysoki stopień rozumu może zarazem istnieć z instynktami (bóbr) jednakże za zwyczaj sobie przeszkadzają – pochodzi to zapewne stąd, że u pojętniejszych mózg delikatniejszej jest budowy, przeto pojedyncze jego części mniej są zdolne do regularnego powtarzania tych samych [illegible] ~~funkcyj~~

i wrażeń, w ten sam sposób między rolą powiązanych, na nem głównie instynkt się zasadza. —

Niższe zwierzęta, podobnież jak człowiek, doznawają radości i bolu, smutku i nędzy — trudno wątpić o weselu młodych psiaków, kociąt, jagniąt, igrających razem i swawolących, jak dzieci — nawet owady się bawią — znakomity P. Huber widział mrówki, goniące się i niby kąsające żartem — recherches sur les moeurs des fourmis. 1810 — str. 173. —

Nie potrzeba długo dowodzić, że niższe zwierzęta tych samych, co my, doznawają wrażeń — strach tak samo na nie działa jak na ludzi — sprawia drżenie mięśni, bicie serca, jeżenie się włosów, osłabienie muszkułów zamykających — podejrzliwość, dziecko niebezpieczeństwa, odznacza wiele dzikich zwierząt — odwaga i bojaźń w ~~różnych~~ jednostkach tejże familii w różny sposób się znachodzą — jak to w psach widać — niektóre psy i konie mają zły charakter i łatwo się gniewają, inne są dobrego charakteru — a przymioty te przechodzą spadkiem na potomstwo. Na co tu wspomnieć o licznych przykładach długo tajonej a po mistrzowsku obmyślonej zemsty, o miłości psów dla panów, nawet gdy ich odbijali — pies, którego żywcem krajano w laboratoryum fizyologicznem, lizał rękę operatora.

Whewell: Kto czytał wzruszające przykłady macierzyńskiej miłości, opowiadane o kobietach wszystkich narodów i samicach wszystkich zwierząt, czyż może wątpić, że w obu razach ta sama jest zasada ~~dział~~ afektu? —

A. przytacza liczne przykłady z życia małp — str. 34 — że myły swoje młode, opłakiwały odnich muchy, adoptowały sieroty, broniły panów swoich i rozmaite psy i t. d. —

Większość skomplikowanych poruszeń duszy mamy wspólne ze zwierzętami wyższemi — psy i małpy zazdrosne są na miłość i względy pana — psy mają ambicyą, wstyd, wspaniałomyślność — małpy nie lubią, gdy się kto z nich śmieje i t. d. —

Nawet wyższe poruszenia umysłowe, będące podstawą duchowego życia, znajdują się w zwierzętach — nudzą się — mianowicie psy i małpy, gdy im brak zajęcia — dziwią się i są ciekawe, co nawet jest przyczyną zguby, gdyż myśliwi korzystają z tej ciekawości — np. w sarnach, gemzach i t. d. — małpy choć boją się instynktownie wężów, nie mogły się w menażerji powstrzymać od zaglądania do skrzynek, w których zamykano węże —

Naśladownictwo w ludziach, mianowicie barbarzyńcach wielkie jest — Desor zauważył, że wyjąwszy małpy, żadne zwierzę nie naśladuje dobrowolnie człowieka — ale zwierzęta naśladują ~~się~~ ~~wzaj~~ wzajemnie — wilki i szakale uczą się szczekać od psów, psy karmione i wychowane przez koty, liżą sobie nogi i niemi wycierają sobie pyski — ptaki uczą się śpiewać i naśladują [illegible] głosy: —

Najpotrzebniejszym warunkiem ~~do~~ postępu dla człowieka jest uwaga — którą zwierzęta mają w wyższej mierze — niektóre małpy wyższej uważają, i łatwo się uczą pokazywanych sztuczek, te zaś, co mają uwagę podzieloną, prawie niczego się nauczyć nie mogą. —

Zwierzęta mają znakomitą pamięć osobową i miejscową — małpy i psy przypominają sobie swoich panów lub znajomych — mrówki poznawały swoje towarzyszki, ~~brane z tego~~ po czteromiesięcznem rozłączeniu — (P. Huber, les moeurs des fourmis — p. 150 —

Wyobraźnia, jeden z najwyższych przymiotów człowieka — przez nią, niezależnie od woli, łączymy dawniejsze wrażenia i myśli — w nowe, świeże wyniki — najlepiej we snach to widać: sen jest mimowolna sztuka poezji — J. Paul — wszystkie wyższe zwierzęta, nawet ptaki, mają sny, zatem i wyobraźnię mają —

Darwin 5.

Na czele ~~twórczych~~ umysłowych zdolności człowieka stoi rozsądek (verstand) - jednakże zwierzęta mają pewien dar zastanowienia się - zwierzęta wyczekują, zastanawiają się, decydują się - im więcej zapoznajemy się ze życiem zwierzęcia, tem więcej odkrywamy w niem rozsądku, tem mniej instynktu - nie warto przytaczać owych niezliczonych przykładów, któremi udowodniono w zwierzętach dar zastanowienia się - a. przytacza kilka znakomitszych - małpy dostawszy jaja, tłukły je i traciły wiele ich zawartości - potem nauczyły się otwierać je na sposób nasz mianowicie, tłukąc jednym końcem mocno o kamień - kawałki cukru zawinięte w papierku, rozwijały pospiesznie - pewnego razu zamiast pszczółki osę znalazłszy, zostały ukąszone - odtąd mądre po szkodzie najprzód zawiniątko trzymały przed uchem, aby się przekonać, czy w niem nic się nie rusza. -

Również opowiadają o myśliwcach, które nigdy nie zagrzewały zwierzyny, że znalazłszy dwie kaczki, postrzelone - a drugi raz jedną zabitą a drugą żywą którą pstrząc jedną zagrzebały, aby po nią bezpiecznie wrócić, a drugą zaniosły od razu - mularze w Ameryce południowej mówią, dam wam la más racional a nie tę, co najlżej niesie -

W obec takich faktów mniema autor, że trudno nadal przyjmować niewypełnioną przepaść między zwierzęciem i człowiekiem w dziedzinie ducha - pilny lepiej jeżeli ten ~~przedział~~ usunąć, przestrzeń zaś główne różnice, które dotąd przypuszczano. -

Sumner twierdzi, że tylko człowiek może się doskonalić i uszlachetniać - a. temu nie wierzy, bo powiada zwierzęta się uczą, stają się mędrszemi z dnia na dzień, nowe niebezpieczeństwa budzą w nich nowe pomysły ku obronie i t. d. ale nie tylko jednostki tym sposobem się doskonalą, lecz nawet całe pokolenia. -

Przy więcej są rozwinięte zwierzęta wilki lub szakale od których pochodzą - mogły stracić na niektórych

przymiotach niższych, n.p. co do przezorności, podejrzliwości – ale za to wyższy na przymiotach moralnych, na przywiązaniu, wierności i t.d. –
Nasze umysły wzięły zupełnie górę nad dawniejszemi, dzięki użyciu korzystnemu przymiotów.
Lartet podobno dowiódł, że niektóre dziś żyjące gatunki zwierząt naszych, większe mają mózgi, niżeli ich antenaty z czasów trzeciorzędnych.
Mówiono, że zwierzęta nie używają narzędzi – i przeciw temu twierdzeniu protestuję – małpy otwierają orzechy za pomocą kamieni, otwierają ~~przymk~~ przymknięte drzwi i skrzynie za pomocą kija, na kształt dźwigni służącego – walczą kijami i kamieniami, karawana Ks. Coburg–Gotha choć opatrzona w strzelby, stoczyła podobną walkę w jednym z wąwozów Abysynii i musiała się cofnąć – pod gradem kamieni – nareszcie małpa gdzieś w niewoli: ogrodzie chowała kamień, którym otwierała orzechy i nie pożyczała go innym – oto początki własności którą zresztą napotykamy u psów i ~~małp~~ ptaszków –
Mówiono że tylko człowiek przysposabia sobie narzędzia do celu specjalnego, zwierzęta nigdy, i to prawda poniekąd – ale pierwsi ludzie używali prostych krzemieni, a rozbiwszy je przypadkiem, ~~nato~~ wybierali mniejsze i dogodniejsze kawałki – tym sposobem zrobili sobie pierwsze narzędzie – ale za nim ten krok uczynili, upłynęło wiele tysięcy lat. – Iskry wykrzesane z krzemieni lub płonąca lawa dały pierwszą myśl używania ognia –
małpy najwięcej do człowieka podobne, budują sobie rodzaj chat na drzewach – taki instynkt może się zmienić – orangutany przykrywają się na noc liśćmi, szympans zastawiał sobie głowę plecionką od słońca – oto początki architektury

i odzieży, jak istnieją śród pierwszych prawdziwie rodzaju ludzkiego. –

Uważają słusznie język za jedną z różnic zasadniczych między człowiekiem a zwierzęciem. A. dodaje, że kompetentny sędzia, arcyb: Whately zauważył: że człowiek nie jest jedynem zwierzęciem, które może używać mowy, aby wyrazić to, co się dzieje w jego duszy, i które potrafi mniej więcej zrozumieć, co inni tym sposobem wyrażają."
A. zgadza się bardzo z tem oświadczeniem i nawet przytacza liczne przykłady, że i zwierzęta mówią: Małpa jedna w Paragwaju wydaje aż 6 różnych głosów, gdy jest wzruszona, a głosy te w innych małpach wywołują podobne wzruszenia. –
Poruszenia twarzy i gesta małpie są nam zrozumiałe, a nasze po części dla nich – pies oswojony umie szczekać na cztery lub pięć rozmaitych sposobów –

Jednakże przyznaje A. że mowa (t.j. głosy uorganizowane) jest własnością człowieka – ma jednak wspólnie ze zwierzętami głosy nieartykułowane razem z gestami i poruszeniami twarzy, na wyrażenie swego mniemania. – namiętności gdy chodzi o proste i żywe uczucia, związane bardzo ściśle z naszym umysłem.

zdaje mi się, że żadnej abstrakcyi tym sposobem oddać nie można –

Wykrzykniki także bardzo są wymowne –
Trzeba raczej powiedzieć, że nie artykulacye, różni człowieka od zwierzęcia, gdyż papugi także wymawiają te same głosy, lecz władza łączenia pewnych brzmień z pewnemi myślami, to zaś zależy od wyżej pomienionych umysłowych zdolności. –

Jednakże wedle materyalistów zwierzęta robią to samo.

Mowa, według Horne Tooke, jest sztuką, nie instynktem żadnym, gdyż trzeba jej się uczyć – a na to się zgadza, przyznając jednak tę między mową a resztą sztuk i rzemiosł różnicę, że człowiek od urodzenia ma instynktową potrzebę mówienia, podczas

gdy jej nie ma w innych zwierzach. Zresztą żaden filolog nie przyjmuje, że język wynaleziony został rozmyślnie, przeciwnie, rozwijał się zwolna, bezwiednie, po przez ~~drugie~~ liczne stopnie. Ptaki pod tym względem wielkie mają do ludzi podobieństwo – bo wszystkie ptaki jednej familii też same wydawają głosy, innym zrozumiałe, a śpiewacy zaczynają śpiewać instynktownie. Jednakże samego śpiewu oraz innych głosów wabiących uczą się od rodziców lub piastunów. Głosy te nie są wrodzone, podobnie z językiem – młode samce ćwiczą się bezustannie, przez wiele miesięcy – Kanarki w różnych stronach różne śpiewają melodye a nawet ten sam rodzaj różnie śpiewa w różnych krajach, w czem Barrington upatruje pewne podobieństwo narzeczy –

Co do początku mowy artykułowanej a. nie wątpi, że powstała przez naśladowanie dźwięków przyrody, głosów zwierzęcych, wykrzykników ludzkich – człowiek pierwotny prawdopodobnie, jak dziś jeszcze żyjący rodzaj gibbonów, śpiewał, mianowicie w czasie kojarzenia się samców i samiczek – śpiewem oddawał wszystkie swoje wzruszenia – naśladowanie tych śpiewanych wykrzykników przez głosy artykułowane dało początek słowom i wyrażającym skomplikowane wzruszenia. Dziś jeszcze nasi krewni najbliżsi: małpy, małogłowy, idyoci, barbarzyńcy, słyszane głosy naśladują – małpy rozumieją niezaprzeczenie wielką część z tego, co człowiek do nich mówi a w razie niebezpieczeństwa ostrzegają głosem swych towarzyszy, cóż więc dziwnego, że jaki niezwykły raz mądry małpoczłowiek naśladował wycie drapieżnej bestyi, aby współmałpom wyspecyalizować rodzaj niebezpieczeństwa, jakie im grozi – to był pierwszy krok do utworzenia języka. –

Wyższe małpy mają takie same organa mowne, nie mówią, bo nie mają dosyć rozumu –

Darwin 7.

Rozdział III

Porównanie władz umysłowych człowieka z władzami niższych zwierząt. (Ciąg dalszy)

A. mniema, że najszlachetniejszym przymiotem człowieka jest sumienie; ono go popędza, że bez namysłu życie swoje naraża za bliźniego, lub też po dojrzałej rozwadze, jedynie poczuciem prawa lub obowiązku, nakłania go do poświęcenia się za wielką sprawę. Wielu autorów pisało o tem najważniejszym z wszystkich przymiotów, nasz a. przypatruje się jemu ze strony przyrodniczej.

„Każde zwierzę, byleby miało wybitne instynkta społeczne, niewątpliwie dojdzie do poczucia moralnego czyli sumienia, gdy jego umysłowe władze wzniosą się również wysoko, jak u człowieka."

To zdanie uważa a. za prawdopodobną ~~podstaw~~ zasady:

1° Społeczne instynkta sprawiają, że zwierzę podoba sobie w towarzystwie swoich, ma dla nich sympatyą i wyświadcza im rozmaite posługi. Posługi te zwykle nie na wszystkie, lecz na jednostki jednej społeczności się rozciągają.

2° Przy wysoko rozwiniętych zdolnościach umysłowych obrazy dawnych czynności i motywów przez mózg przechodzą i powstanie ciemne niezadowolenia (które zawsze ~~regular~~ nieodmiennie jest skutkiem niezaspokojonego instynktu) gdy się okaże, że trwający i zawsze obecny instynkt ustąpił innemu chwilowo mocniejszemu, ale który z istoty swojej ani nie trwa ani nie zostawia bardzo żywego wrażenia. (n.p. głód)

3° Po uzyskaniu zdolności mowy, gdy członkowie społeczności wyrażają już jasno swoje życzenia, ogólna opinia co do miary, w której każda jednostka powinna się przyczynić do dobra publicznego, stanie się bardzo silnym motywem uczynków. Społeczne instynkta pozostaną i nadal pobudką do działania dla dobra publicznego, ale opinia

publiczna, która czerpie siłę swoją z instynktowej sympatyi, wzmacnia owę pobudkę, i prowadzi, a raczej z drogi sprowadza.

4° Przyzwyczajenie odgrywa wielką rolę w decyzyach jednostki, bo społeczne instynkta i pobudki jak wszystkie inne, znacznie przyzwyczajeniem się wzmacniają

Rozdział VI.

O pokrewieństwach i genealogii człowieka.

A. przyznaje, że różnica cielesna między człowiekiem a najbliższemi mu zwierzętami ssącemi jest bardzo wielka, że nawet różnica władz umysłowych jest ogromna, ale mimo to wyżej wyłożone fakta dowodzą pochodzenia jego z formy mniej doskonałej, chociaż nie odkryto dotąd łączącego ogniwa. – str. 161.

Liczne podobieństwa między człowiekiem a zwierzętami byłyby pustą ułudą, co nie jest prawdopodobnem. Z drugiej strony bardzo są zrozumiałe, gdy przyjmiemy, że człowiek, nakształt innych zwierząt, pochodzi z formy niższej, nieznanej. – str 162.

Dziwna się as na tych zoologów, którzy świat organiczny podzielili na trzy królestwa: ludzi, zwierząt i roślin – władze duchowe nie mogą być słuszną przyczyną do takiego podziału, jeżeli się nie różnią w jakości, lecz w ilości – a. twierdzi sobie, że to wykazał. – ib. –

Mrówka i czerw należą do tej samej klasy, a jednak ~~wła~~dze ich umysłowe pokazują większe różnice, aniżeli zachodzą między człowiekiem a małpą – ib. –

Większość naturalistów, za przykładem Blumenbacha i Cuvier'a przyjęła osobny dział dwurecznych – przez co człowiek stanowi osobną klasę obok czwororęcznych, krwiożerczych i t. d. A. nie bardzo z tego kontent i cieszy się, że w nowych czasach wielu powróciło znowu do klasyfikacyi Linneusza „najbystrzejszego bystrością mędrca”, który dwurecznych i czwororęcznych mieści w jednej klasie prymatów.

A. mniema, że niezmiernie rozwinięty mózg nie jest dostateczną różnicą – „bo nie umiemy oznaczyć granicy, gdzie się zaczyna rozwój mózgu i władz umysłowych” str. 165. – że wielki rozwój mózgu stosunkowo mało znaczy w klasyfikacyi – że wielkie różnice w czaszkach są skutkiem rozwiniętego mózgu – że wszystkie inne różnice między człowiekiem a małpą tego są rodzaju, że mogą być nabyte (adaptio)

i tyczą się prostego chodu — utworzenie rąk, nóg i miednicy, skrzywienie kości pacierzowej i postawa głowy. —

Gdyby człowiek nie był się sam klassyfikował, nie byłby nigdy wpadł na pomysł utworzenia dla siebie osobnego działu. — str. 166.

A. zauważył, że włosy ponad łokciem jako i pod nim zarówno ~~starają się~~ końcem do łokcia zmierzają co się powtarza w kilku gatunkach małp — ponieważ zaś i gęstość sierci i jej kierunek odpowiada potrzebie spływania deszczu, — pokazuje to sposób życia naszych członków — str. 168.

Gdy jednak spytamy, czy ten przymiot niezbicie dowodzi wspólnego pochodzenia, odpowiada A. że nie gdyż niektóre małpy amerykańskie dość nisko rozwinięte ten sam wykazują przymiot. To samo powiedzieć można o ogonie — wszystkie małpy do człowieka podobne (anthropomorphes) nie mają go, a jednak nie wynika stąd, że ~~to~~ brak ten dostał nam się w spadku po pierwszym rodzicu — gdyż wiele innych małp — lemures nawet go nie mają. —

Huxley prymaty rozdziela w trzy klassy: antropidy (ludzie), symiady, lemurydy. Z tych trzech klass symiady rozpadają się na małpy starego świata (catharhines) i małpy nowego świata (platyrhines) — pierwsze różnią się od drugich budową nosa i czterema rzekomemi trzonowemi zębami — podczas gdy drugie ich mają aż sześć —

Człowiek, gdy zważymy na uzębienie, budowę nosa i niektóre inne szczegóły należy do Katarynów czyli staroświeckich — wśród nich wyróżniają się antropomorficzne małpy: orangutan, goryl, szympans gibon — z nich prawdopodobnie pierwszy człowiek się wyrodził, choć się teraz niezmiernie od nich różni i prostą postawą ciała i rozwiniętym mózgiem —

Pytanie zachodzi, gdzie to na ziemi oddzieliły się pradziady nasze od Katarynów — prawdopodobnie w Afryce, bo tam żyją jeszcze dzisiaj najpodobniejsze do człowieka małpy: goryl i szympans. Mogło to już nastąpić w epoce eocennej bo już

w miocennej oddzieliły się antropomorficzne małpy od niższych gatunków. –

Co do dalszego pokrewieństwa wspominam, że a. idąc za prof. Haeckel wyprowadza 5 klass kręgowych i t. d., bo te najmniej doskonałe i najdawniejsze – resztę genealogii opuszczam. –

A. naocznie daje nam obraz następujący naszych pierwszych przodków:

„Prarodzice człowieka niewątpliwie były niegdyś okryte sierścią, a obojga płci brodate – ~~uszy~~ uszy szpiczasto zakończone i poruszalne, ciało kończące się ogonem, opatrzonym w potrzebne mięśnie. (Wielka tętnica ~~arter~~ i nerw górnego ramienia przechodziły przez otwór supracondyloidyczny) – noga wtedy jeszcze była chwytna – były to zwierzęta ~~leśne~~ drzewne, żyjące w kraju ciepłym, okrytym lasami – samce opatrzone były wielkiemi kłami, które im służyły za broń straszliwą – i t. d. – str. 180. –

Protoplasta naszych zwierząt był hermafrodytą i dopiero ~~f~~ familia Kangurów pierwsza otrzymała oddzielne rodzaje – wtem oba rodzaje mleko miały i niem karmiły młode swoje, oba je nosiły ze sobą w głębokich worach. – str. 183 –

Przeciw Darwinowi

Jedne argumenta są czysto logicznej natury. Takich mamy trzy główne:

1) Analogia jest najsłabszym dowodem, z wszystkich przez logikę uznanych – a cała hypoteza Darwina jedynie na niej polega. Ze zmian, jakie sztuczna elekcya wywołuje w rasach zwierząt domowych, wnosi Darwin, że elekcya naturalna w przyrodzie te same sprawia zmiany. Jeżeli jednak analogia jest słabym argumentem, to waga jej spada na zero, gdy sama analogia jest nieprawdziwa. Elekcya sztuczna daje początek nowym rasom, nigdy jednak nie stworzyła nowego rodzaju – powinien zatem Darwin wnosić, że elekcya naturalna także początek daje nowym rasom, bynajmniej zaś nowym rodzajom.

2) Nie dosyć jest wykazać, że tak być mogło; trzeba okazać, że tak było w istocie – a posse ad esse non valet consequentia –

3) Nie wolno hypotezy opierać na innych hypotezach. Zaguba wszystkich indywiduów lub nawet rodzajów mniej wyposażonych, jest hypotezą – również jest hypotezą, że potrzeba było milionów lat, aby natura doszła do stałych form obecnych, które się więcej nie zmieniają –, inną jest hypoteza, że zawsze organizm musiał się zastosować do stosunków zewnętrznych.

Inne argumenta brane są z wiedzy przyrody

1, Jeżeli formy pośrednie wyginęły, powinien się ślad ich przynajmniej napotkać – jednakże geognozya dotąd ich nie odkryła – a jeżeli D. przypuszcza, że one wszystkie może pod oceanem spoczywają, jest to nowa hypoteza.

2. Geognozya uczy, że już w najdawniejszych warstwach ziemi znajdują się główne działy zwierząt, ściśle od siebie odgrodzone – istniały więc obok siebie –

3. Mieszańcy dwóch odrębnych rodzajów albo są bezpłodne albo ich potomstwo wraca po niejakim czasie do jednego z dwóch typów pierwszych – według D. zaś musiały mieszańcy być płodne, aby dać początek nowemu rodzajowi (ale płodność ta nowa jest hypotezą). Nikt nie rozumie, jakim sposobem powstała nagle zupełna bezpłodność."

4. Wydaje mi się nieprawdopodobieństwem, aby elekcya naturalna w myśl teoryi Darwina dała się w ogóle przeprowadzić, wyjąwszy może jakie małe, odcięte od innych krajów wyspy lub doliny – większość form niższych, z których wyższe pochodzą, zostały, jakim więc sposobem nowe rodzaje ustrzegły czystości krwi swojej?

5, Teorya D. w najnowszej swej formie opiera się na samorodztwie – a zatem na hypotezie niczem nie uzasadnionej, jeżeli zaś zechce kto ją oprzeć na stwórcy, wtedy jest ona niepotrzebną. –

Innego rodzaju dowody są następujące.

1, Teorya D. polega na samym przypadku, dla tego nie jest ~~naukową~~ ściśle – przypadek jest w niej wszystkiem. Przypadek zrządził, że organizmy zastósowały się zawsze do istniejących warunków życia a ile razy te się zmieniały, przypadkiem znalazły się zawsze nowe formy, odpowiednie nowym warunków. I ten przypadek powtórzył się miliony razy w odległych krajach i sprawił, że wszystkie formy razem stanowią zupełną harmonię.

2, Nie widać powodu dla którego elekcya naturalna wciąż nie działa – jeżeli jest prawem przyrody, powinna działać zawsze – jeżeli działa w bardzo długich odstępach, powinna jednak kiedyś się zdarzyć – a obecnie żadnych nie widać, nawet najmniejszych początków.

3, Nareście nikt nie wytłumaczy za pomocą teoryi D. jak z formy zupełnie prostej wyrobiły się doskonałe organizmy zwierząt ssących lub ptaków. –

Darwiniści przed sądem przysięgłych.

1. W d. 23. ~~marca~~ b. r. zniknęła w Paryżu
~~Przekupka~~
~~Przekupka mleka~~, niejakaś Gillet, ~~rano sprzeda-~~ (przekupka)
~~wała w bramie domu, w którym mieszkała,~~
~~swój zapasik mleka, a potem obchodziła kil-~~
~~ka znajomych i opatrywała ich kuchnię.~~
~~23^go Marca, jak zwykle, przed południem wy-~~
~~szła, ale więcej nie powróciła. Dwa dni później~~
Jakkolwiek w
~~policya otworzywszy~~ jej mieszkaniu znaleziono wszystko
w najlepszym porządku, a nawet w ukryciu kilka
tysięcy franków, ~~w papierach publicznych~~. Wiedziano
jednak, że posiadała daleko większą sumę - skąd zaraz wzrosło podejrzenie, że padła ofiarą jakiejś zbrodni. ~~przy-~~
~~puszczenie~~, ~~że zbrodnicza ręka przecięła jej życie.~~

W pierwszych dniach kwietnia straszne odkrycie zamieniło podejrzenie w dotykalną prawdę.
~~zaniepokoiło umysły Paryżan~~. Tego samego dnia,
~~k~~ w którym owa kobieta zniknęła, dwóch młodych
ludzi najęło pokoik meblowany przy ulicy Poliveau.
~~Zapłacili za tydzień z góry, potem~~ zabrawszy klucz,
więcej się nie pokazali. Gdy 6^go kwietnia właści-
cielka ~~mieszkania~~ kazała mieszkanie ~~przemocą drzwi~~ otworzyć przemocą,
~~znalazła~~ ujrzano dwie paki, a w każdej ~~po jednem~~ ramię
~~nie~~ i ~~po~~ udo ludzkie. W pierwszej chwili są-
dzono, że te resztki ~~ludzkie~~ z ćwiczeń anatomicznych ~~pochodziły~~ ~~z amfiteatru~~
~~medycznego~~, bliższe jednak oglądanie ~~przekonało~~ odkryło na rękach skaleczenia, świadczące, że biedna ofiara, że
~~biedna istota, do której należały te członki, musiała~~
~~się~~ broniła się przed śmiercią, i że potem ~~bardzo~~ wprawna
ręka czy medycynera, czy rzeźnika ~~potem ją~~
wykrajała ją na kawałki. ~~Niebawem dowiedziano~~
~~się, że to były resztki owej przekupki, która zginęła~~
~~23^go marca, a według domysłów, i wskazówek tych~~
~~co ją znali, udało się policyi wytropić morderców.~~

2. Wiedziano, że ~~przekupka~~ ~~była~~ ~~pan~~ traktowała ~~razy~~

~~w biące złości~~ (niejakiego ~~(z)~~ Barrę, ~~któremu~~ ~~stanowiskiem~~ mającym biora zleceń w intratnem przedsiębiorstwie ~~chciała powierzyć~~ o umieszczenie swojej fortunki. Barrę, wezwany ~~z razu~~ jako świadek ~~w tej ciemnej sprawie~~, zeszedł się przypadkiem przed sądem z właścicielką mieszkania, u której znaleziono ~~dwaj owi lokatorowie zostawili~~ wspomniane resztki ludzkie ~~resztki ludzkie~~. Ta a od razu poznała w nim swego chwilowego lokatora ~~z nich~~. ~~Że nas wiedziano~~, że żył w ścisłej przyjaźni z uczniem medycyny **Lebiez**, ~~sędzia~~ wydało się prawdopodobnem ~~badający miał szczęśliwe natchnienie, że ten~~ że Lebiez był drugim lokatorem (że to jego ręka wyćwiczona ~~w amfiteatrach anatomii rozszarpała nieszczęśliwą babę~~ przyrządziła owe resztki. W kilka dni ~~później~~ i tożsamość resztek ~~ich~~ z kobietą Gillet nie ulegała już żadnej wątpliwości a zebrano tyle dowodów, że ~~pod ich brzemieniem zbrodniarze~~ dwaj zaplątawszy się w sieć sprzecznych ~~zeznań~~ odpowiedzi, w końcu przyznali się do wszystkiego. ~~przyznali się do winy. Z ich zeznań~~

~~można dzień po dniu ułożyć przebieg zbrodni a z licznych szczegółów zebranych o przeszłości dwuch winowajców można napisać nieźmiernie pouczającą biografię. Zapyta czytelnik, czemu to dwaj owi nieszczęśliwi zawdzięczają zaszczyt, że nie tylko dzienniki chciwe nowin, lecz i poważniejsze pióra niemi się zajmują. Pochodzi to ztąd, że ich życie i tragiczny koniec są pełne psychologicznych ciekawych szczegółów zasługujących na uwagę psychologów, a raczej są jaskrawą illustracyą do pewnej teoryi nowożytnej, pragnącej umoralnić uszczęśliwić udoskonalić człowieka bez religii a uszczęśliwić bez Boga.~~

Sprawa ich w ostatnich dniach lipca wytoczona przed sąd przysięgłych, nie tylko zajęła ~~poruszyła~~ ~~ale~~ wszystkie ważniejsze dzienniki, co przy każdym stanowczym procesie się zdarza ale nawet doczekała się zaszczytu osobnych artykułów wstępnych. Jest ona pod każdym względem ciekawa, nie tylko jako epizod dziejów kryminalnych naszego wieku lecz bardziej jeszcze jako bogate źródło psychologicznych i moralnych spostrzeżeń. Polecamy go gorąco uwadze pozytywistów oraz ~~wielbicieli~~ uczniów pewnej nowożytnej szkoły, pragnącej

3. Barrę odebrał staranne wychowanie ~~wykształcenie i miał~~ ma wielkie zdolności umysłowe. ~~Pan Bóg dał mu~~ Ojca ~~kochającego~~, ~~który przez pracę i oszczędność dorobił się znacznego majątku~~ doszedł był do pewnej zamożności, ~~a dla syna~~ nie szczędził ~~żadnej~~ dla niego ofiary. ~~Uczył bardzo~~ świetnie ukończywszy

średnie szkoły w Angers, wziął liczne nagrodami, zapisał się na wydział prawny. Gdy ojciec ożenił się raz drugi, macocha tak polubiła przybranego syna, że mu z góry zapisała cały swój majątek. Dał mu więc Pan Bóg wszystko, czego zwykle młodzież na ziemi pragnie: kochających rodziców, majątek, zdolności, nadzieję wielkiej przyszłości. Niestety jednej rzeczy nie dostawało, której braku ani ojciec ani on sam podówczas nie czuli. Wychowanie jego było czysto liberalne, bezwyznaniowe, jak teraz mówią, nie mogło mu przeto dać żadnych zasad moralnych. Cóż dziwnego, że bez nich, bez wszelkiego zmysłu religijnego, pojechawszy do Paryża, od razu w nim przepadł. Zasmakowawszy w jego rozkoszach, a sądząc, że celem życia jest używanie, więcej już z niego nie wyjechał wbrew naleganiom poczciwego ojca. Grał na bursie, a gdy i sumy utopił, ojciec, widząc przed sobą zupełną ruinę majątku, przestał mu posyłać pieniądze. Barré zakłada biuro zleceń i razem z nałożnicą swoją publiczną trwoni oszczędności biednych sług i drobnych kapitalistów, które mu powierzano dobrodusznie. Ale interesa pogarszają się z dniem każdym, wierzyciele grożą procesem kryminalnym, kochanka go rzuca, widmo nędzy najokropniejszej stawa przed nim; nie widzi między sobą innego ratunku prócz zbrodni.

4. Teraz występuje na widownię przyjaciel jego lat dziecinnych. Barré jest tylko grubym epikurejczykiem, tarzającym się w błocie używania, Lebiez, rafinowanym Darwinistą, teoryę zjadania słabszych przez silniejszych przyjął za podstawę życia, nie cofając się przed żadną konsekwencyą. Ma on więcej zdolności, niż Barré a mniej jeszcze sumienia. Chodził razem z nim do tych samych szkół. Ojciec jego, mniej zamożny, niż stary Barré, potrafił pomimo to synowi dać wykształcenie.

~~Młody syn jego chodził do tej samej szkoły~~ w ~~Tregier, co Barré~~ i tam to zawiązała się między nimi owa przyjaźń, odnowiona później w Paryżu, jeżeli można mówić o przyjaźni ludzi zepsutych, ~~którą później odnowili w Paryżu~~. Ukończywszy studya liceálne z wielkiem powodzeniem, zapisał się na medycynę w Angers i znaczne zrobił postępy ~~odznaczał się~~ w anatomii i dysekcyach. Spróbował wstąpić ~~Potem wołał się~~ do szkoły morskiej w Brest, ale jego charakter dziki nie umiał się poddać ostrej karności. Uważano już wtedy, że nie miał zmysłu moralnego. Mówił ~~często~~ o matce swojej nie inaczej jak słowami obelżywemi; Widok kapłana pobudzał go do prawdziwej wściekłości.

W końcu pojechał do Paryża, eldorado wszystkich moralnych bankrutów ~~ludzi zepsutych~~, zaczął grać na bursie, jak Barré, ~~a gdy~~ rodzice nic mu więcej dać ~~nie mogli~~ więcej zaniechali, utrzymywał się z lekcyj i robienia przyrodniczych preparatów. Ale mając mało chęci do pracy a dużo do używania, wpada wraz z nałożnicą swoją w coraz grubszą nędzę. ~~potem wpadał w coraz większą nędzę~~. Okradał ~~swoich~~ kolegów medycyny, który miłosiernie go wspierały, ~~czasem~~ nawet Kobiety publiczne, gdy przytrafia się okazya, a z przyjacielem Barré groźbą paszkwilów wyłudzają od różnych mężatek znaczniejsze sumy. ~~robił sprzedawał preparata przyrodnicze, a gdy wszystko to nie wystarczało na utrzymanie jego, i jego nałożnicy, razem z swoim przyjacielem Barré pisywali listy wyciskali od rozmaitych osób groźbą pieniądze, że rozgłoszą ich nieporządki domowe, nie pytając o to, czy rzeczywiste, czy wymyślone. Czasem także okradali kobiety publiczne.~~

5. ~~Nareszcie przyszła~~ Nadeszła chwila, kiedy mieli darwinizm zastosować w całej swej nagości. Dowiedziawszy się, że przekupka ~~uliczna~~ ma kilkanaście tysięcy franków uciułanych z wieloletniej pracy, ~~w pocie czoła~~ oświadczają się nieustannie: ~~Mówili, że~~ „To prawdziwa hańba, że stara baba ma tyle pieniędzy z któremi nie wie, co robić." Gdy nie udało się ich wyłudzić ~~Z tąd chcieli ją wyłudzić fortelem~~ pod pozorem ~~za pomocą~~ spekulacyi

Gillet

gietolowej; ~~Gdy się na to nie chciała zgodzić~~, postanowili ją ~~zabić~~ wyciągnąć ich wcześniej. Przez ~~Myślało im się najpraktyczniejszem, zabić ją, gdy przyniesie mleko. Ale przez~~ trzy dni Barré nie miał potrzebnej odwagi, ~~a ofiara uchodziła~~ i sumienie, przyszłość od ~~żywa. Przez te trzy dni Lebiez wyrzucał przyjacielowi jego tchórzostwo.~~ ~~Nareszcie~~ Czwartego ~~dnia~~, o brzasku poszedł Barré do niego, aby go zabrać. Lebiez jeszcze leżał w łóżku, i odparł: Czy masz poważną robotę dla mnie, bo od trzech dni fatygujesz mnie bez celu.

— Dzisiaj rzecz będzie na serjo, bo przyrzekłem kochance, że nie powrócę do niej bez pieniędzy.

Po tej rozmowie udali się ~~do mieszkania~~ na oczekiwanie przekupki. ~~Wiedzieli, gdy ta wlewa mleko~~ Gdy ~~ona~~ dzwoni, Lebiez otwiera jej drzwi, a Barré woła ją do sali jadalnej. Podczas, gdy wlewa mleko uderza ją gwałtownie młotem w głowę. ~~Nieszczęśliwa padła, wołając~~; Zmiłuj się, Panie ~~Barré!~~ Barré! ~~Wtedy~~ Lebiez, ukryty w sieni przypada i ~~bijąc ją młotek uprzedzony~~, i ~~uderza ją raz drugi, a gdy ofiara głośno jęczy~~, ostrem nożykiem serce jej przebija. ~~Potem~~ Barré ~~idzie do mieszkania swej ofiary~~ wyjmuje z kieszeni zabitej klucz i, zabiera z jej mieszkania wszystkie pieniądze, jakie znaleźć mógł, podczas gdy Lebiez z najzimniejszą krwią rozkrawa trupa, część jego pakuje do kufra, a resztę wiąże w dwie paki. ~~Niewiadomo gdzie i jakim sposobem znaleziono obie paki,~~ Paki zaniesli a kufer ~~pojechał aż~~ wysłali do Nantes, z kąd później na ~~rozkaz~~ sąd ~~dostano~~ sprowadził go do Paryża. ~~Szczegóły~~ Oto te ~~wystarczają, aby dać wyobrażenie o przebiegu całej sprawy, która wytoczona przed paryskie sądy przysięgłych w ostatnich dniach lipca, zakończyła się~~ skazaniem na śmierć obu ~~winowajców~~ zbrodniarzy

Kolebki tłumione, wolito rozpaczliwe wysilenie aby nędznika ocalić, nadaremne jednak, bo sarkastyczne przycinki Lebiez'a ~~i~~ rozbudzają w nim chciwość złota na nowo. Czwartego dnia, gdy przekupka wchodzi z mlekiem do niego uderza ją młotem w głowę. ~~Ona~~
17 usuwa się na posadzkę, wołając:

a gdy głośno jęczy

przyjaciele sami do nowego mieszkania przy ulicy Poliveau

ważniejsze ~~sprawy~~ szczegóły tej okropnej sprawy, która zakończyła się

~~Nie sama zbrodnia dała nam powód do niniejszych uwag~~ 6. Jakkolwiek ona jest ohydną pod każdym względem, nie ~~zawiera~~ wychodzi jednak ~~za~~ po za zwykłe granice ludzkiej przewrotności. Podobne do niej popełniają się co rok w wielkich stolicach Europy. Różnica jej cała ~~jednak~~ i nadzwyczajna okropność jest raczej w aktorach, którzy ~~jak~~ będąc ludźmi uczonymi, zabierają się świadomie i po długich dyskusyach do złego, a potem z prawdziwym stoicyzmem, jak gdyby im nie zaszło nadzwyczajnego, prowadzą dalej ~~swoje~~ życie bezbożne, hulaszcze, w przekonaniu, że nic nie zrobili złego, tylko zastosowanie praktycznie ~~teoryi~~ filozofii Darwinizmu. Trzeba bowiem wiedzieć ~~dodać~~, że Lebiez ~~jest wyznawcą~~ wierzy w pochodzenie człowieka od małpy i w potrzebę walki o życie nie tylko w królestwie zwierząt i roślin, lecz także w ludzkiem społeczeństwie. W kilka~~naście~~ dni po zbrodni ma ~~miał~~ on wykład publiczny ~~w sali przy ulicy d'Arras~~ o darwinizmie i kościele. Powiada ~~tam~~ z największym spokojem wśród oklasków publiczności: „Każda istota stara się grzać na słońcu, ale przy uczcie natury nie masz miejsca dla wszystkich zaproszonych, nie masz nakryć dla wszystkich ~~ludzi~~ stołowników; każdy walczy, żeby sobie zdobyć miejsce, a mocniejszy stara się odsunąć słabszego."

Wszyscy ~~Każdy~~ darwiniści tych zasad ~~których~~ frazesów używają, ale ~~nie~~ mało ~~rzadko~~ który tak z nich pojmuje w tymże stopniu, co Lebiez, całą ich doniosłość; ~~że nawet z głębi du-~~ a ~~jak~~ Lebiez, który kilka chwil przed ~~tem~~ wykładem sprzątnął ~~zabił~~ przekupkę Gillet, bo mu zabierała miejsce u stołu przyrody.

~~W tymże wykładzie~~ Dowodziwszy ~~potem~~ obszernie, jak człowiek pochodzi od małpy, kończy Lebiez ~~darwinista~~ wykład swój ~~tymi wstępnemi~~ słowy:

– „Co ~~Każdy~~ dzień ~~przynosi~~ nauka nowe odnosi zwycięstwa ~~dla nauki~~; ~~każdy~~ co dzień prawowierność, ~~ściśnięta~~ oblegana

giej w ostatnich bastyonach broni się z większem powodzeniem przeciw napadom nauki pozytywnej i materyalistycznej.

„Chrześciaństwo znika unosząc z sobą swoje legiendy i bajki, swoje relikwie i obrazy. Prawowierność znika, niech sobie idzie, chrześciaństwo umiera, niech sobie umiera.

„Nauka i religia nie będą nigdy siostrami, ich pojednanie stało się na zawsze niepodobnem.

To co biskup Freppel wiarą uczoną, nauką wierną nazywa, stało się niepodobieństwem. Synteza nauk, uwieńczona przez wiarę jest tylko mrzonką, ułudą, od której nas coraz więcej oddala rozwój nauk przyrodniczych, historycznych, moralnych i politycznych. Duch, który ożywia mistrzów prawowierności i który natchnął syllabus, nie jest usposobiony, aby nas do siebie zbliżyć.

„Wolna od wszelkich przeszkód nauka powinna zdążać do swego celu, do prawdy, a mędrzec powinien umieć bez bojaźni powiedzieć o wiedzy biblijnej, to co Laplace powiedział o Bogu: „Nie potrzebujemy tych hipotez."

7. Bardzo rzadko się zdarza, aby w procesie kryminalnym nie tylko zbrodniarze, lecz sama teorya zbrodni zasiadała na ławie oskarżonych. Nie Barré i Lebiez, lecz właściwie materyalizm osądzony został przez głosy paryzkich przysięgłych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zanim dwaj ci młodzieńcy zdecydowali się na zbrodnię, zagłuszyli głos sumienia sofizmatami darwinizmu. Sam prezydent sądu podniósł logiczny związek między walką o byt a popełnionym morderstwem, gdy zwróciwszy się do anatoma, zawołał: „Mocniejszy, mówisz, stara się usunąć słabszego. Zastosowaliście twoją zasadę. Potrzebowałeś

pierwszej kobiety Gillet, i usunąłeś ją".

Człowiek bez religii nie może być moralnym a religii szukać nadaremno w młodych tych zbrodniarzach mających ledwo dwadzieścia kilka lat. Zapewne, czuli czasem jakieś poruszenia, jakiś niezrozumiany przestrach, jakieś uczucie wewnętrznej zgrozy. Łebicz napisał elegią na czaszkę młodej dziewczyny, którą miał na swym stole a ubolewając nad znikomością rzeczy ludzkich kończy ją zwrotem do siebie: „Strzeż się śmiertelniku, kolej twa jutro przyjdzie". Drugi raz, a było to już w więzieniu, napisał sam o sobie: Radość moja jest tylko maska, pod którą od dawna ukrywa się smutek serca mego. Gdyby ci, co widzieli śmiech mój, mogli byli mnie widzieć w samotnych przechadzkach, jak szukając roślin, płakałem jak dziecko, siadałem na jakiejś pochyłości, lub pod drzewem, i pozostawałem całe godziny z głową w dłoniach, a wtedy byliby może mnie brali za szalonego, ale nie byliby śmieli powiedzieć, że ja drwię sobie z wszystkiego i z wszystkich.

Takie wydobywały się niby z żywego grobu, z tego sumienia, od lat dziecinnych przyciskanego filozoficznym materyalizmem. Ale nieszczęśliwy młodzieniec nie zważał na nie. Przekonany o prawdziwości swoich teoryj brał ten głos boży w duszy za chorobliwe usposobienie materyi. Materyalista konsekwentny nie może mieć sumienia, bo nie ma pojęcia o złem i dobrem. Widząc w sobie zwierzę, a w wszechświecie kupę materyi, żyje jak zwierzę, a jeżeli nie zawsze wydziera swych bliźnych, to tylko dla braku okazyi, lub z bojaźni przed szubienicą. Mówimy o materyalistach konsekwentnych, którzy pragną żyć według teoryi, a Łebicz, choć miał dopiero lat 24, był jednym z nich. Nie wie co to szacunek ludzkiej osoby. Na niego człowiek